Cena numeru 6 groszy.

Nr. 190 SOSNOWIEC, sobota dnia 21 sierpnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

W pierwszą rocznicę.

1914 20/VIII 1915

Dziś upływa rok od chwili, kiedy wśród rozpoczynającej się krwawej zawieruchy wojennej, zmarł Ojciec św. Pius X.

Sędziwy Namiestnik Chrystusowy już od dłuższego czasu zapadał na zdrowiu, mimo to w końcu lipca 1914 roku rozwinął nadzwyczaj ożywioną działalność, starając się załagodzić pokojowo groźny konflikt europejski. Pracował usilnie po kilkanaście godzin dziennie, konferował z ambasadorami mocarstw, dyktował kardynałowi-sekretarzowi stanu depesze do monarchów. Daremne jednak były usiłowania wielkiego Miłośnika pokoju...

Wybuch wszechświatowego huraganu sprawił Ojcu Chrześcjańs twa ból ogromny i wpłynął na rozwinięcie się śmiertelnej choroby. Na myśl, iż tak wiele ludzi poszło na wojnę, tyle wdów i sierot pozostanie — Namiestnik Chrystusowy często płakał.

Zdawało się, iż sama Opatrzność chciała oszczędzić zbolałemu Starcowi poznania okropności wojny i powołała go przed swój Majestat...

*

W dziejach Kościoła imię Piusa X (poprzednio Józef Sarto) jaśnieć będzie wśród najsławniejszych Papieży. Cały Pontyfikat jego miał na celu wewnętrzne umocnienie Boskiej instytucji pod hasłem „Wszystko odnowić w Chrystusie". Rzadko też który Papież ogłosił tyle dekretów, dotyczących reorganizacji życia kościelnego, co Ojciec święty Pius X.

Jego doniosłe rozporządzenia w sprawie rozwoju kultu Przenajświętszej Eucharystji, zyskały mu wśród wiernych chlubną nazwę „Papieża Eucharystycznego".

Nadzwyczaj ważne są również zasługi Piusowe położone około zreformowania prawa kanonicznego. Prace specjalnej, *ad hoc* powołanej komisji kardynałów trwają dotychczas.

Największem jednak dziełem zmarłego Ojca św. jest: zdemaskowanie i potępienie w „Syllabusie" oraz encyklice „Pascendi Domini gregis" (1907 roku) — modernizmu, rozgałęzionej po całym świecie i niesłychanie groźnej dla chrześcjaństwa, herezji „nowoczesnej".

*

Dla nas Polaków Pius X był kochającym Ojcem, który nie szczędził nigdy pociechy nieszczęśliwemu narodowi. Zawsze nas otaczał miłością i darzył swemi łaskami. Postać Piusa X, podobnie jak Piusa IX, pozostanie też we wdzięcznej pamięci narodu polskiego.

Zmarł dnia 20 sierpnia 1914 r. w 79-tym roku życia, a 11-tym pełnego chwały Pontyfikatu. Ostatnie jego słowa były: „Woli Bożej niech się zadość stanie".

W dwa tygodnie później, na Conclave, odbytem dnia 4-go września, święte Kolegjum Kardynałów obrało Papieżem Jakóba margrabiego Della Chiesa, arcybiskupa Bolonji, urodzonego w 1854 r.

Nowy Papież, znany jako wytrawny dyplomata, przybrał imię Benedykta XV i pod hasłem sprawiedliwego pokoju, rozpoczął wśród szczęku broni w świecie, erę wielkiej polityki watykańskiej.

Katolik.



Ś. p. Papież Pius X.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 19 sierpnia:

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga.

„Podczas zajęcia Kowna wzięto jeszcze do niewoli 30 oficerów i 3900 żołnierzy. Wobec upadku Kowna, opuścili Rosjanie swe stanowiska na linji Kowno-Suwałki. Nasze wojska ścigają nieprzyjaciela.

Dalej na południu wywalczyły wojska niemieckie przejście przez Narew, na zachód od Tykocina i wzięły 800 Rosjan do niewoli. Armja generała Gallwitza poczyniła postępy we wschodnim kierunku.

Na północ od Bielska doszliśmy do linji kolejowej Białystok Brześć Litewski. 2000 Rosjan zostało wziętych do niewoli.

Na północno-wschodnim odcinku Modlina opanowały nasze wojska odcinek Wkry, 2 forty frontu północnego zostały zdobyte, w nasze ręce wpadło przeszło 1000 jeńców i 125 armat.

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

Lewe skrzydło pędziło nieprzyjaciela przed sobą i doszło wieczór w okolice na zachód i południowy zachód od Mieleczyc. Prawe skrzydło posunąwszy się przez Bug koło Mielnika, odrzuciło nieprzyjaciela z jego silnych stanowisk na północ od odcinka i posuwa się naprzód.

Grupa armji feldmarszałka Mackensena.

Pomiędzy Niemirowem, a Janowem sforsowały sprzymierzone armje przejście przez Bug.

Przed Brześciem Litewskim wdarły się wojska niemieckie koło Rokitna, na południowy wschód od Janowa do stanowisk fortecznych twierdzy.

Na wschód od Włodawy ścigają nasze wojska pokonanego nieprzyjaciela. Pod naciskiem naszego posuwania się opuścił nieprzyjaciel wschodni brzeg Bugu, także poniżej i powyżej Włodawy. Ścigamy go".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 18 sierpnia:

„Wojska feldmarszałka-porucznika Arza, jednocześnie gdy siły niemieckie zwolna podsunęły się do lewego brzegu Bugu, przepędziły Rosjan po obydwóch stronach drogi z Białej, do obrębu dział fortecznych Brześcia-Litewskiego. Na zachodnim brzegu koło okrążające zostało zamknięte.

W okręgu Janowa, armja arcyksięcia Józefa Ferdynanda oczyściła od nieprzyjaciela południowy brzeg Bugu.

Na naszych frontach we wschodniej Galicji nie wydarzyło się nic znamiennego".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą dnia 19 sierpnia:

„Pomiędzy Angres, a Souchez nieprzyjaciel rozpoczął wczoraj atak, przygotowany całodziennym ogniem artylerji. Wdarł on się miejscami do naszych przednich rowów i trzyma jeszcze część ich w swych rękach w środku linji ataku, a na reszcie frontu został już odrzucony.

W Wogezach wznowił wczoraj nieprzyjaciel na północ od Monastyru ataki na nasze stanowiska na Lingekopf i Schratzmännle. Po przejściowym posunięciu się naprzód aż do niektórych naszych rowów na Lingekopf, został nieprzyjaciel wszędzie odrzucony.

Na Schratzmännle trwa jeszcze walka".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 18 sierpnia:

„Na włoskim terenie wojny walczono wczoraj silnie na froncie Pobrzeża, jednocześnie na granicy Karyntyjskiej

panował względny spokój, a w Tyrolu nieprzyjaciel podtrzymywał ogień ciężkiej artylerji, przyczem stoczone zostały małe potyczki piechoty.

W okręgu Gorycji odparto cztery ataki włoskie. skierowane na San Martino. Przed oszańcowaniami mostowemi Gorycji, jak dotychczas, panuje spokój, za to trwa zacięta walka o oszańcowanie mostowe Tolmein. Tu również nie udały się cztery ataki nieprzyjacielskie. Nie miały także powodzenia ataki przeciwnika na nasze stanowiska górskie na północ od oszańcowań mostowych Tolmein.

W tyrolskim okręgu pogranicznym zostały odparte ataki włoskie, wykonane na Tobling (Dreizinnengebiet) i przeciwko Milegna (wyżyna Folgario).

Podniesiona na duchu, wzmocniona wspomnieniem prób ogniowych i ciężko wywalczonych zwycięstw, obchodzi dzisiaj c. i k. armja na północy i południu na polu walki rocznicę urodzin swego najwyższego Wodza. Zjednoczeni duchem i dumni ufnością, ponawiają stojący pod bronią synowie wszystkich ludów państwa ślubowanie wierności, które przypieczętowali w ubiegłych 12 miesiącach taką ilością krwi najlepszych".

Sprawozdanie admiralicji

WIEDEŃ (BTW). Urzędowo donoszą 18 sierpnia:

„Rano, dnia 17 sierpnia, jedna z naszych flotyli ostrzeliwała poraz trzeci obsadzoną przez Włochów wyspę Palagosa, a jednocześnie nad wyspą operowali lotnicy za pomocą bomb i karabinów maszynowych. Zburzono dom mieszkalny, który po ostatniem ostrzeliwaniu został doprowadzony do porządku. Baraki i namioty spłonęły, plac na którym ustawione były działa, został zdemolowany, składy materjałów i nagromadzony u brzegu materjał, oraz liczne łodzie, uległy zniszczeniu.

Załoga ukryła się w rowach ochronnycch i zabezpieczeniach podziemnych, nie stawiając żadnego oporu.

Nieprzyjacielskich sił morskich nigdzie nie napotkano".

Bałkany przed decyzją

BERLIN (WAT). „Według wiadomości z Bukaresztu król rumuński przerwał swój letni pobyt w Synai i wrócił do Bukaresztu, gdzie przyjął natychmiast prezesa ministrów Bratianu a następnie ministrów sprawiedliwości i spraw zagranicznych. Sofijskie „Echo de Bulgarie" donosi, że król Ferdynand w powrocie z Kistewilu oglądał granicę bułgarsko-grecką i stacje greckie nad Bystrycą. W Sofji przyjęto powracającego króla z wielkiemi owacjami.

Przemysł w Zagłębiu.

(Próba ankiety „Kurjera Zagłębia")

VII.

Fabryka H. Dietta w Sosnowcu.

W fabryce H, Dietla w dniu 1 sierpnia 1914 r. liczba robotników wynosiła 1200, w tem około 800 kobiet. Stopniowo zaprzestały pracy w poszczególnych oddziałach: sortownia, pralnia czesalnia, przędzalnia i pakowalnia. W miarę wykończenia rozpoczętych robót, robotnicy byli zwalniani od zajęć, a dnia 11 września zajęcia w fabryce zostały przerwane.

Obecnie zatrudnionych jest 212 osób przy robotach, nie związanych z czynnościami fabrycznemi, jak w parku, ogrodzie, przy dozorowaniu fabryki z płacą od 1 — 2 rb. na dniówkę, przyczem robotnicy zatrudnieni są nie więcej nad 4 dniówki tygodniowo. Zabezpieczenie w ten sposób skromnych środków do życia długoletnim pracownikom ma na celu powstrzymanie ich od wyjazdu, a tem samem zarezerwowanie, chociaż częściowe. siły roboczej na wypadek ewentualnego uruchomienia fabryki. Inni robotnicy wyjechali bądź na wieś, bądź też za granicę, pozostawiając rodziny na miejscu.

Fabryka posiada 5 domów własnych w których zamieszkuje około 140 rodzin. Za mieszkanie składające się z pokoju i kuchni z dodatkiem ogródka pod warzywo potrącało się z zarobku robotników od 4 do 5 rb. miesięcznie, względnie do wymiarów mieszkania. Od czasu wybuchu wojny robotnicy za mieszkania nie płacą. Z bezpłatnych mieszkań korzystają również i urzędnicy. W fabryce pracuje 17 urzędników. Od czasu unieruchomienia fabryki pobierają 50% normalnej pensji.

Do dwuklasowej szkoły fabrycznej z 6 oddziałami dawniej uczęszczało około 700 dzieci, w roku ubiegłym — 260. Do szkoły są przyjmowane dzieci od 7-miu lat. Personel nauczycielski składa się z 11 nauczycieli i 2 księży prefektów.

Urzędnicy oraz robotnicy i ich rodziny korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej, ambulatorjum, szpitala i lekarstw jak również z porad u dentysty i okulisty. W wypadkach poważniejszych zasłabnięć chorzy umieszczani są w szpitalu Tow. „Hr. Renard" w Sielcu, z wyjątkiem rodzin robotników niepracujących.

Kasa chorych funkcjonuje bez przerwy. Do zarządu kasy należą robotnicy z wyboru oraz przedstawiciele zarządu fabryki; przewodniczącym z urzędu jest dyrektor, p. Landau. Posiedzenia zarządu odbywają się raz na miasiąc. Do kasy chorych potrąca się 1% z zarobku robotników, 2/3 ogólnej sumy wnosi zarząd fabryki w miesięcznych wpłatach. Z funduszów kasy chorych wypłaca się robotnikom pod czas choroby 50% miesięcznego zarobku.

W połowie grudnia z. r. założony został przez fabrykę magazyn z produktami żywnościowemi, z którego korzystają wszyscy bez wyjątku pracownicy fabryczni, nabywając artykuły po cenie kosztu. Magazyn obsługiwany jest przez 7 osób z pracowników fabrycznych; wynagrodzenie pobierają od zarządu fabryki. Wypiekiem chleba zajmuje się fabryka, odstępując pracownikom 4 funtowy bochenek po 32 kop. w stosunku 1/2 funta dziennie na głowę.

W listopadzie z. r. została założona przez żonę właściciela fabryki p. Klarę Dietel bezpłatna kuchnia dla robotników i ich rodzin. Z początku wydawano około 200 obiadów dziennie; maksymalna ilość obiadów dosięgła cyfry 530, obecnie wydaje się około 150 obiadów. Do dnia 1 sierpnia b. r wydano przeszło 90,000 obiadów, osoby dorosłe otrzymują 1 litr zupy i 150 gr. chleba, dzieci do 12 lat — połowę.

Fabryka utrzymuje własną straż ogniową z 34 osób. W tym roku straż obchodziła 25 letni jubileusz swego istnienia.

Z Warszawy.

Według ostatnich danych statystycznych Centralny Komitet obywatelski utrzymywał 35 schronisk dla bezdomnych, w których znalazło przytułek około 7,000 osób; 21 schronisk mieści się w Warszawie, 14 na prawym brzegu Wisły. Budżet sanitarny schronisk wynosi przeeszło 4,000 rb. miesięcznie, nie licząc wydatków jednorazowych.

*

Od kilku dni zarząd miasta z nowym prezydentem policji von Glasenappem odbywa szereg konferencji w sprawie żywnościowej i opałowej.

*

Z powodu braku mięsa w mieście, zniesiono taksę na mięso.

*

W celu dania możności zarobkowania licznym rzeszom robotników Warszawy Komitet obywatelski zwrócił się do władz niemieckich z prośbą o pozwolenie uruchomienia fabryk. Sprawa ta przedewszystkiem zależy w zupełności od dowozu węgla z Zagłębia dąbrowskiego. Dla rozpatrzenia potrzeb postanowiono odbyć naradę z władzami.

*

Komitet obywatelski w Warszawie uwolnił za zgodą władz niemieckich więźniów politycznych trzymanych w szpitalu więziennym przy ulicy Długiej. Oto nazwiska uwolnionych: Ernest Bem, Bronisław Starzyński, Włodzimierz Medem, Jan Majzel, Piotr Antoszewicz, Zysia Klajn, Seweryn Święcki, Józef Waliszewski, Jan Cyndler, Jan Brizek, Wilhelm Rau, Ignacy Marciok, Karol Winkler, Jan Borecki, Adam Markiewicz, Jan Pełka, Marcin Adamkiewicz, Jan Truszczyński, Teodor Jungers, Judka Korn, Zelman Koc, Michał Bec, Golfryd Alterer. Zdzisław Szmidt, Witold Szmidt, Josel Gewer, Klemens Szram, Leonard Dąbrowski, Wacław Lempka, Józef Urbański, Emilja Kühl, Marja Czajerek, Helena Ceysinger, Bronisława Piotrowska, Zofja Pietrzykowska, Zofja Rosołek, Marja Salinger.

*

Rozpoczął się zapis uczniów do klas rzemieślniczo-przemysłowych Muzeum przemysłu i rolnictwa w siedzibie własnej przy ul. Składowej Nr. 3.

*

Niezadługo otwarte zostaną uniwersytet i politechnika warszawska. Niezależnie od tego mają powstać wyższe kursy naukowe. Na kursach utrzymane zostaną wszystkie wydziały oprócz politechnicznego, którego słuchacze zostaną zaliczeni w poczet studentów politechniki.

Szczegóły tryumfalnego wjazdu.

Niemiecki organ urzędowy „Deutsch. Warschauer Ztg." podaje następujące szczegóły tryumfalnego wjazdu do Warszawy księcia Leopolda bawarskiego.

„Już od rana we wtorek (10 sierpnia) sztab wyjechał koleją ze Skierniewic do Grodziska, a stąd samochodami do Warszawy przez Aleje Jerozolimskie. Na dworcu Warszawsko-Wiedeńskim uszykował się sztab dla godnego przyjęcia wysokiego dowódzcy i naczelnika. Książę, wyskoczywszy z młodzieńczą rzeźkością z samochodu, serdecznie uścisnął dłoń generała komenderującego, przyjął raport nowego gubernatora miasta, generała Gerike i przy dźwiękach marsza obszedł front gwardji honorowej, poczem dosiadł konia. Rozpoczęto uroczysty wjazd do miasta".

„Naprzód jechał szwadron ułanów, za nimi orkiestra wojskowa, za nią dowódzca z bratem cesarzowej, księciem Ernestem Günterem Szlezwig-Holsztyńskim i generałem komenderującym von Schefter - Boyadel. Następnie jechali Grünert, szef sztabu, generał Gerike, nadkwatermistrz pułkownik Wilkens i około 200 oficerów różnego rodzaju broni. Za jeźdzcami szła kompanja piechoty. Z dworca skręcono na ulicę Marszałkowską, gdzie ustawione były szare szpalery siwizną przyprószonych brodatych Bawarczyków pospolitego ruszenia. Wspaniała, szeroka, zadrzewiona ulica doskonale nadaje się na taki wjazd tryumfalny. Za szpalerami utrzymywała porządek milicja, mająca jako oznakę biało-amarantowe przepaski na ramieniu. Milicja znakomicie spełniła swoje zadanie".

„Z ulicy Marszałkowskiej skierowano się na plac Saski. Otóż i ukazuje się sylwetka soboru rosyjskiego, przed którego bramą stała kompanja honorowa z długoletnim warszawskim konsulem generalnym, obecnie nadporucznikiem, baronem von Brück i prezydentem von Glasenapp na czele".

„Tu, mając przed sobą ogród Saski i piękny gmach warszawskiego zarządu wojskowego, zbudowany jeszcze przez Augusta Mocnego, przemaszerował pochód przed Jego Królewską Wysokością. Przed portalem „Saskiego Ogrodu" zgłosili się z raportem do księcia Leopolda prezydent policji Glasenapp, hr. Hutten-Czapski i radca legacyjny Brück.

Po skończonym wjeździe książę udał się do pałacu, zwanego Belwederem, gdzie zamieszkał. Tu przedstawiła mu się deputacja miasta, która mu złożyła hołd ze strony Warszawy".

Karciarstwo w Zagłębiu.

Gra w karty, jako rozrywka towarzyska, oczywiście bez szulerskiego hazardu, nie jest zdrożną. Rzecz to jednak licznymi faktami stwierdzona, że karciarstwo nałogowo uprawiane, jest stanowczo rozrywką antyspołeczną, paczy charakter, budzi bezmyślność, wprost nawet ogłupia. Namiętni winciarze, czy preferansiści, to w środowiskach prowincjonalnych rozkładowe czynniki życia społeczno-kulturalnego.

Zdawałoby się, że w obecnej dobie dziejowego przewrotu, karciarstwo, tak przedtem rozlewnie uprawiane w Zagłębiu, podlegnie stanowczemu zastojowi. Pono w początkach wojny istotnie ustało, zarówno w klubach, jak i prywatnych kółkach towarzyskich. Znów jednak, jak nam donoszą z różnych stron, nałóg karciarstwa, niby „powrotna fala", zaczyna się wzmagać. Nietylko gry komersyjne, ale nawet i hazardzik, tu i owdzie kwitnie. Tak np. korespondent nasz (As) z Zawiercia, pisze co następuje:

„Jako syn robociarza, odczuwający najwięcej nędzę, obchodziłem w tych dniach miejscową inteligencję, w charakterze kwestarza. Lwia część naszej inteligencji, w miarę możności, bądź to materjalnie, bądź osobiście, stara się złagodzić biedę i otrzeć łzy nieszczęśliwym. Są przecie jednostki, które zbywają kwestarza, mówiąc, iż na głodnych nic dać nie mogą, gdyż sami znoszą biedę. Powtórzyła to żona inżyniera, doktór, majster i urzędnik, czyli ludzie, którzy mają jeszcze jakie takie dochody i zasoby. Z początku zdawało się, iż wymówki owych osób są poniekąd uzasadnione. Tymczasem przed kilku dniami wieczorem zupełnie przypadkowo znalazłem się w salonie rzęsiście oświetlonym. Za dużym sto-



Pogranicze turecko-bułgarskie.
Na mapce oznaczony jest teren, który stanowi kość niezgody między Bułgarją i Turcją.

łem, między innemi, ujrzałem tego samego majstra, doktora i... tę samą inżynierowę, z papierosem w ustach, grających w karty. Na każdą kartę padały dziesiątki rubli, i to w walucie rosyjskiej".

Zdaje się, że nietylko w Zawierciu, ale i w innych miejscowościach Zagłębia pewne jednostki zabawiają się w hazardzik szulerski. A w samym Sosnowcu? Tu, jak nam dobrze wiadomo, są liczne grupki, które „w dni powszednie i święta — rżną sobie w karcięta". Może i nie hazardowo, ale nietyle dnie, ile całe noce trawią na partyjkach winta lub brigd'a. I to osoby, zaliczające się do inteligencji tutejszej. Zastęp owych nałogowych karciarzy, pono wciąż rośnie. Objaw to bardzo smutny, albowiem, jak się już wyżej rzekło, nałogowe karciarstwo zwłaszcza po całych nocach uprawiane, przez ludzi oddających się pracy zawodowej, musi ujemnie działać zarówno na organizm fizyczny jak i sprawność umysłową.

Jeżeli w historycznej chwili dla całego narodu głosimy szczytne hasła moralnego odrodzenia się we wszelkich dziedzinach życia narodowego — powinniśmy mocno i dobitnie zareagować przeciw objawom ogłupiającego karciarstwa.

Sk.

Z dnia na dzień.

Dn. 20/VIII.

Z Sosnowca.

— **„Głos Polski".** Po pewnej przerwie ukazał się wczoraj Nr. 31 tygodnika „Głos Polski" pod nową redakcją p. Bolesława Jastrzębca Szczepkowskiego. Prócz zmiany redaktora, tygodnik zmienił również format i układ materjału literackiego. Z całokształtu treści pierwszego numeru pod zmienioną redakcją, trudno jeszcze wnioskować o właściwej fizjognomji pisma. Uwydatni się ona niewątpliwie w numerach następnych. Na kilku łamach „Głosu Polskiego" znajdujemy szczegółowe sprawozdanie z działalności sosnowieckiej Komisji żywnościowej, za cały okres istnienia.

— **Z teatru.** W sobotę i w niedzielę zespół artystów dramatycznych odegra w teatrze Letnim sztukę patrjotyczną G. Zapolskiej w 4 aktach „Sybir". Początek o wpół do 6-ej po południu. Ceny nizkie.

— **Węgiel do Warszawy.** Od paru dni wznowiono dowóz węgla do Warszawy z Zagłębia Dąbrowskiego. Pierwsze transporty wysłane zostały z kop. „Wiktor" w Milowicach, oraz Piaski Czeladzkie, znajdujących się pod zarządem władz niemieckich.

— **Ze szkół.** Z nowym rokiem szkolnym wejdzie w życie program wykładów, opracowany przez władze niemieckie. Program ten wkrótce będzie nadesłany do tutejszych zakładów naukowych z głównej dyrekcji naukowej w Kaliszu.

— **Bezpłatne przepustki.** Dla otrzymania bezpłatnych glejtów na wyjazd, interesanci obowiązani przedstawić w rewirze milicji zaświadczenie dwóch obywateli nieruchomości o stanie ubóstwa, a wtedy tylko rewir wydać może świadectwo, iż dana osoba jest rzeczywiście biedną i na wydanie bezpłatnego glejtu zasługuje.

— **Spis instytucji finansowych.** Z rozporządzenia Naczelnika milicji, rewiry dokonywają spisu wszystkich kas pożyczkowo-oszczędnościowych i Towarzystw kredytowych.

— **Tablice na wozach.** Z polecenia miejskich władz policyjnych, umieszczano z lewej strony wozów przewożących ładunki tablice z nazwiskiem właściciela i adresem.

— **Brak nawozu.** Okoliczni rolnicy uskarżają się na brak nawozu, pod uprawę roli. Nie mógł zaś nawóz być w dostatecznej ilości zgromadzany wskutek braku inwentarza.

— **Spis handlarzy żelastwem.** Rewiry milicji miejskiej z rozporządzenia władzy miejscowej przystąpiły do zestawienia wykazu handlujących starem żelastwem.

— **W kinematografach** sosnowieckich „Kino Oazie" i „Zaciszu" nowy program obrazów. W „Sfinksie" jutro w sobotę benefis dyr. Anieli Zarębskiej.

Z Dąbrowy.

+ **Oświetlenie kościoła.** Piękny kościół dąbrowski niema dobrego oświetlenia. Obecnie oświetlany bywa naftą, co jest bardzo niedostateczne. Przed kilku laty uchwalono na zebraniu gminnem wprowadzić w kościele oświetlenie elektryczne, lecz zamiar ten spełzł na niczem.

+ **Z komitetu żywnościowego.** Komitet żywnościowy w bieżącym tygodniu sprzedaje artykuły spożywcze po cenach następujących: 4 funtowy chleb razowy 90 hal., takiż pytlowy 1 kor. 20 hal., słonina solona (lub wędzona 2 k. 50 hal. funt, boczek wędzony 1 k. 90 hal., masło krowie duńskie 2 k. 80 hal., masło roślinne ¼ 1 kor., masło 1 k. 46 hal. funt, smalec wieprzowy 1 k. 75 hal., wieprzowina w galarecie (konserwy) 2 k. 25 hal. puszka, ryż łamany (kasza) 68 hal. funt, cukier w głowach i kostka 47 hal., sól 12 hal., herbata „Sandam" 5 k. 38 hal., herbata „Sangiang" 5 kor., powidła 53 hal., marchew 10 hal., śliwki suszone 58 hal., bulion „Maggiego" 6 hal. kostka, mydło „Schiehta" ¼ kg. 65 hal., mydło krowie 53 hal. funt, zapałki 4 hal. pudełko, mleko skondensowane 1 kor. 25 hal. puszka, buraki 5 hal. funt, cebula 70 hal., mąka pszenna na chleb 40 hal. funt, kasza jęczmienna 35 hal., kasza jaglana 55 hal., fasola 50 hal., groch 60 hal., kawa palona 2 k. 50 hal. funt.

+ **O biuro adresowe.** W Dąbrowie, liczącej 30,000 mieszkańców, daje się odczuwać brak biura adresowego.

+ **Komitet pośrednictwa pracy** przy Radzie gminnej ogłasza, iż mogą odebrać pieniądze i dowody następujące osoby: Dąbrowski Konstanty, (pieniądze), Kosin Jan (dowody). Zgłaszać się do biura Komitetu ul. Klubowa 23 w godzinach od 9 do 12 przed południem.

Z różnych stron.

□ **Z Łodzi.** Niemieckie pismo „Deutsche Post" donosi, iż w miejscowych szkołach żydowskich wprowadzony ma być język niemiecki, jako wykładowy.

□ **Dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa** obchodzony był uroczyście w całem państwie Niemieckiem i monarchji Austro-Węgierskiej. Żołnierzom armji na froncie walk, wypłacono pięciodniowy żołd.

□ **Przed otwarciem parlamentu niemieckiego.** „Berl. Lok. Anz." pisze: „W dobrej chwili zbiera się znów parlament Niemiec. Prawie cała Galicja, ze stolicą Lwowem, oswobodzona od nieprzyjaciela. Prawie całe Królestwo Polskie ze stolicą Warszawą, w naszym ręku. Pełne sławy zdobycie twierdzy Kowna, zagrożenie Brześciowi Litewskiemu i Rydze, umocnione pozycje naszych wojsk pod Grodnem, wróżą pomyślne zakończenie wojny. Sesja parlamentu będzie krótką, a nie ograniczy się na mówieniu, ale na omówieniu spraw i czynach". „Germanja" wzywa parlament, by zarządził środki w celu usunięcia sztucznego, a szkodliwego wyzysku cen artykułów żywności. Berliński „Vorwärts" donosi, że partja socjalistów głosować będzie w przyszłej sesji parlamentu za uchwaleniem wszystkich żądanych kredytów wojennych".

□ **Cesarz niemiecki a Ukraińcy.** „Voss. Zeit." donosi: „Związek oswobodzenia Ukrainy przesłał do cesarza Wilhelma telegram tej treści: W niezachwianem zaufaniu w potęgę państwa niemieckiego i armji, wierzymy w zupełne usunięcie odwiecznego wroga ludu ukraińskiego i wyzwolenie go z rosyjskiego jarzma. Wierzymy w przyszłości w oswobodzenie ziem i ze wschodniej strony Bugu i serca Ukrainy Kijowa z rąk Rosji". Poseł niemiecki dał przedstawicielowi związku Ukraińców następującą odpowiedź: „Cesarz niemiecki i król pruski polecił mi podziękować związkowi Ukraińców za lojalny telegram wysłany z okazji zajęcia Chełma".

□ **Nie na czasie.** „Berlińskie półurzędowe „Politische Nachrichten", zaznaczywszy z powodu odbywającej się od pewnego czasu w prasie wymiany zdań na temat przyszłego losu ziem polskich, że na razie jeszcze wszelkie omawianie sprawy polskiej jest przedwczesne, piszą, co następuje: „Kwestja polska jest zagadnieniem nad zwyczaj trudnem. Polacy oczekiwać mogą, że Niemcy a w szczególności Prusy nie zapomną lojalnej ich postawy podczas wojny; ale i oni uprzytomnić sobie winni, że polityka jest sztuką zadowolenia się tem, co się da osiągnąć. W obecnej chwili i kwestja polska należy do dziedziny celów pokoju, co do omawiania których czas jeszcze nie nadszedł".

□ **Wychodźcy w Moskwie.** „Riecz" donosi, że do Moskwy przybywa każdego dnia 7 — 8 pociągów z wychodźcami z Królestwa Polskiego i kraju Nadbałtyckiego. Policja zajmuje się wyszukiwaniem około 10,000 mieszkań potrzebnych dla wychodźców.

Neutralność ptaków.

Sprawozdawcy wojenni rozmaitych dzienników wyrażają zgodnie swój podziw nad obojętnością ptaków na najsilniejsze detonacje i skutki wybuchów pocisków działowych. W przeciwstawieniu do czworonożnej zwierzyny, która z wyjątkiem mieszkańców nor, jak np.: borsuk, lis, króliki itp. wynosi się daleko poza teren operacyjny wojsk, ptactwo nie opuszcza swych siedzib. Odnosi się to przedewszystkiem do śpiewających ptaków, które uprzyjemniają żołnierzom pobyt w okopach. Skowronki np. w czasie najgorętszej bitwy nic sobie nie robią z pękających granatów i szrapneli, wznosząc się w gęstym ogniu karabinowym bez objawów jakiejkolwiek bojaźni i opadają na ziemię, nie przestając ani na chwilę swego śpiewu.

Jeden z niemieckich korespondentów opisuje parę kuropatw, która w pobliżu wylotu luf ciężkich dział budowała sobie na wiosnę spokojnie gniazdo. Ten sam korespondent podziwiał skrzydlatych śpiewaków, zamieszkujących mały lasek sosnowy, oddalony na 100 m. od stanowisk nieprzyjaciela. Lasek ów był celem artylerji francuskiej, która zasypywała go formalnie granatami. Dopóki pociski pękały z niezmiernym hukiem, siekąc i łamiąc drzewa i gałęzie, ptaszki siedziały cicho.

Gdy jednak działa umilkły, natychmiast skrzydlaty chór podejmował swój śpiew. Nocne ptaszki, np. sowy, zachowują się również zupełnie obojętnie wobec hałasów wojennych, a jaskółka ciągnie nawet stale za wojskiem i obok stanowisk dział lepi sobie najspokojniej gniazdo.

Jednakowoż z pewnych korespondencji wnoszcząc, nie wszędzie ptaki zachowują się jednakowo, zależy to widocznie od wielkości i długości bojów. Według jednego listu z galicyjskiego terenu wojny, z przyczyn bezustannej tam strzelaniny, ptaki opuściły zupełnie pewne okolice. Jaskółki znikły stamtąd bez śladu, a wskutek tego rozmnożyły się tam niesłychanie dokuczliwe muchy. Wrony też gdzieś odleciały, a skutek był taki, że nie można się było opędzić całym chmurom chrząszczy.

Hałas wojenny wykoleja ptaki wędrowne z ich dróg utartych, któremi lecą, kierując je tam, którędy nigdy nie latywały. Tak np. zeszłej jesieni znalazła się w rewirach do polowania w Hessen-Nassau taka ogromna ilość słomek, jakiej tam jeszcze nigdy nie obserwowano.

Żołnierze, zwłaszcza myśliwi, często korzystają z nadarzającej się sposobności, aby urozmaić swój bardzo skromny stół np. w dobrach hr. Romana Potockiego w Galicji, żołnierze rosyjscy prawie zupełnie wytępili całą zwierzynę, a w pierwszym rzędzie bażanty.

DOKOŁA WOJNY.

× **Przewaga niemieckiej i austro-węgierskiej artylerji.** W paryskim „Tempsie" pisze generał Malleterre, że we Francji nie przypuszczano by niemiecka i austrjacka artylerja mogła mieć w jakości i sprawności, tak wielką przewagę. Prócz tego przewaga w strategji, liczbie wojsk i materjału wojennego w obecnej wojnie, równa się takiejże przewadze jaka była w r. 1870.

× **Ciągle zaślepienie.** Piotrogrodzka „Riecz" podaje zdanie członka moskiewskiej Komisji, Ruburzyńskiego, który twierdzi, że rząd rosyjski nie odwróci małymi czynami grozy położenia, jeżeli nie spełni życzeń narodu. Zmiana starego systemu rządów nie nastąpiła co potwierdzają bardzo ważne słowa ministra Durnowo, który oświadczył: „Nowa organizacja państwa staje się zbyteczną, gdyż Rosja jest państwem tak szczęśliwem, że tylko rozkazywać trzeba".

× **Wielka wędrówka narodów.** „Voss. Zeit." donosi z Piotrogrodu: „Przeszło 4 i pół miljona uchodźców z polskich, bałtyckich i północno-zachodnich guberni przybyło do Piotrogrodu, Moskwy, Kijowa i Charkowa. Blizko dwa miljony uchodźców z zagrożonych wojną okolic, jest w drodze na wschód Rosji".



Twierdza Modlin (Nowo-Gieorgjewsk).

× **Działania latawców niemieckich.** Z Piotrogrodu donoszą: „Latawce niemieckie bombardują z wielką zaciętością stacje węzłowe linji kolejowej, około Grodna. Wiele ofiar i szkód. Te same działania skierowane są ku Rewlowi, gdzie już rozpoczęła się ewakuacja miasta".

× **Warunki pokoju.** „Dageblad" donosi z Piotrogrodu: „115 posłów do Dumy wniosło do rządu interpelacje w sprawie warunków, na jakichby Rosja pokój zawarła".

× **Król Konstanty i Venizelos** Biuro Reutera donosi z Aten: „Konferencja, którą odbył król grecki z Venizelosem nie dała wyniku sprzecznych zapatrywań na obecne położenie Grecji i zgodnie się zakończyła, co wywołało wielką radość w kołach ministerjalnych i w całym narodzie".

× **Brak porozumienia wśród państw bałkańskich.** Agencja Havasa donosi: „Rokowania czwórporozumienia z państwami bałkańskiemi, nie doprowadziły do pożądanego celu. Czas rozpoczęcia działań wojennych nie został oznaczony. Nie chcą one naruszyć swej neutralności. W Bukareszcie odbyła się nadzwyczajna narada koronna, pod przewodnictwem króla, z udziałem wszystkich ministrów i przywódców partji parlamentu".

× **Włochy i Turcja.** Turyński korespondent „Stampa" donosi: „Sonnino konferował wczoraj z posłem tureckim Naby-Bejem. Chodziło o bezpieczeństwo poddanych włoskich w Turcji. Postawione było przytem prawie jakby ustne ultimatum Włoch, względem Turcji, w celu dania w kilku dniach, zupełnego zadośćuczynienia wymaganiom Włoch. W razie odmowy ma być zwołana rada ministrów dla powzięcia ostatecznej decyzji".

× **Plany czwórporozumienia.** Korespondent paryski włoskiego „Secola" donosi: „Państwa bałkańskie nie zgodziły się na postawione im przez czwórporozumienie warunki. Rada wojenna w Calais uchwaliła przedstawić Turcji dwie alternatywy. Albo Turcja podpisze osobny pokój, w którym zapewnioną będzie wolność Armeńczykom, Syryjczykom i Arabom, oraz wolność przejazdu przez Dardanele, lub też czwórporozumienie w razie odmowy, wzmocni ofensywę od strony Małej Azji, do czego Anglja i Włochy dostarczą potrzebną ilość żołnierzy".

× **Żądania Hiszpanji.** Z Genewy piszą: „Pisma madryckie donoszą o odbytych wielkich zgromadzeniach w w Madrycie, Barcelonie, Grenadzie i innych miejscowościach, żądających objęcia Gibraltaru w posiadanie Hiszpanji".

× **Wydalenie żydów z Rumunii.** Z Bukaresztu donoszą: Miejscowe władze rumuńskie nad granicą węgierską otrzymały tajny rozkaz, aby usunęły żydów z pogranicznych miejscowości. W ostatnim czasie w całym szeregu miejscowości żydzi musieli opuścić swoje siedziby. Mimo interwencji nie udało się nakłonić rządu do odroczenia wydalania żydów. W niektórych miejscowościach musieli żydzi w ciągu kilku godzin swoje siedziby opuścić, pozostawiając swe mienie na miejscu. W Marmornicy żandarmi żydów wypędzali z domów. Wydalono także żydów naturalizowanych, między nimi i takich, którzy uczestniczyli w walkach o niepodległość. Ponieważ pomiędzy wydalonymi istnieje wielka nędza, podjęto akcję zapomogową. Przyczyną tych zarządzeń jest posądzenie żydów o zbyt przyjazne skłonności austracko-węgierskie.

× **Prawdziwy cel wojny Anglji.** Berliński „Lokal Anzeiger" donosi z Amsterdamu: „W przeciwieństwie do rządu i prasy, które wmawiają w naród, że Anglja walczy o wolność i szlachetne prawa i cele ludzkości, stoi list lorda Linlithaowa, przesłany do pism angielskich. Między innemi pisze on: „Nie powinniśmy się łudzić działaniami i wynikami wojny na lądzie, największem staraniem Anglji powinno być działanie na morzu. Zawarcie pokoju może być dla Anglji dopiero wtedy możliwe, gdy Niemcy jako potęga morska będą zniszczone. Tylko pod tym warunkiem, że niemiecka flota zniknie, można wojnę zakończyć".

× **Agencja watykańska o konferencji pokojowej.** „Correspondenza", oficjalna agencja watykańska, donosi w sprawie konferencji pokojowej kardynałów i biskupów państw neutralnych, że zostanie ona zwołana z inicjatywy amerykańskiego kardynała Gibbonsa i arcybisupów z Bostonu i Nowego Yorku. Przychylna odpowiedź w sprawie konferencji nadeszła już do episkopatu hiszpańskiego i od biskupów szwajcarskich. Inicjatywa ta znalazła poparcie rządów Stanów Zjednoczonych, Holandyi i Hiszpanii.

WOJNA
wśród świata zwierzęcego.

Nie mamy tu na myśli codziennej walki o byt, w której silniejsze zwierzę pożera słabsze, ale masowe bitwy, staczane między przedstawicielami tego samego lub odmiennego gatunku. Nie są one częstem zjawiskiem, ale zachodzą niekiedy i zdradzają niejedno podobieństwo do wojen, prowadzonych przez ludzi.

Bardzo ciekawemi są walki, staczane przez ptaki tego samego gatunku, a szczególnie przez wrony i bociany. Bitwa wron toczy się naturalnie w powietrzu. Dwa wrogie zastępy lecą i padają na siebie z wielką zawziętością. Pośród straszliwego krakania zderzają się wojacy skrzydłami, godząc w siebie dziobami i szponami. Niezmierny szał bojowy opanowuje walczące ptaki. Nieraz dwaj zapaśnicy zaprzestają używania skrzydeł i wpiwszy w siebie nawzajem szpony i dzioby, spadają jak piłka na ziemię, aby tutaj prowadzić dalej walkę, która zawsze kończy się śmiercią jednego z przeciwników. Niejeden z ptaków otrzymuje w powietrzu cios śmiertelny dziobem i spada bez życia. Po każdej bitwie trupy wron setkami zalegają pole, nad którem toczyła się walką. Zwycięskie zastępy okrążają pobojowisko wśród tryumfalnego krakania i odlatują, nie tykając martwych ciał pokonanych wrogów.

Podobne bitwy spostrzeżono także między bocianami. Tutaj tak samo dwie wielkie armje rzucają się na siebie, walcząc przeważnie długiemi dziobami, których uderzenia prawie zawsze zadają śmiertelne rany.

I cóż jest powodem tych wypraw wojennych i bitew u ptaków? Przypuszczać wypada, że do masowej bitwy przychodzi z powodu lokalnego zatargu między dwoma ptakami. Każdy z przeciwników zwołuje sobie na pomoc bliższych i dalszych krewniaków i następnie staje do walki na czele licznych zastępów zwolenników. Możliwem jest także, że zgłodniała gromada, przybywszy z dalszej okolicy po żer, zdobywać musi nowy teren kosztem tubylców, którzy pragną przepędzić przybłędów.

Wiele zwierząt, żyjących towarzysko, nie cierpi w szeregach swoich obcego przybysza i napada na niego bez litości. Jeżeli zaś takich nieproszonych gości przyjdzie cała gromada, natenczas wywiązują się regularne bitwy.

Podobnie rzecz się ma ze zwierzętami, które wydają walkę na śmierć przedstawicielom pokrewnego gatunku... Ciekawym objawem na tem polu bywają walki szczurów wędrownych przeciwko domowym. W dawniejszych czasach w Europie znany był tylko szczur domowy. Później przybył na okrętach z Azji szczur wędrowny, odważny i żarłoczny i odrazu rozpoczął walkę przeciwko swym europejskim krewniakom, a prowadził ją z takim skutkiem, że dzisiaj szczur domowy jest rzadkością, podczas gdy zwycięski przeciwnik jego rozszerzył się w całej Europie.

Najczęściej obserwować można bitwy wśród owadów, żyjących w zwartych masach i mających pewnego rodzaju ustrój państwowy. Rój pszczół lub os, zetknąwszy się z innym rojem, stacza z nim walkę, w której setki owadów padają trupem, a słabszy przeciwnik zwykle zostaje wymordowany

Najwięcej udoskonalonem jest prowadzenie wojny u mrówek. Niejedne gatunki na dane hasło opuszczają mrowiska w ogromnych masach, postępując w największym porządku za swymi przewodnikami i kierując się ku siedzibom nieprzyjaciela. Zbliżywszy się na pewną odległość, wysyłają najprzód szpiegów, którzy badają położenie nieprzyjacielskiego mrowiska. Przystępując do walki, wysuwają na czoło przednią straż, za którą postępuje właściwa armja. Rozpowszechniony w Europie gatunek mrówki, noszący nazwę „formica sanguinea", potrzebuje do swego istnienia niewolników, gdyż posiada wprawdzie bardzo silnie rozwinięte przyrządy do kąsania, ale zatracił przyrządy do brania pokarmu. Aby mieć dostateczną liczbę krajczych i podczaszych, mrówki te robią wielkie wyprawy do gniazd innych gatunków mrówek i zabierają, jako łup stamtąd poczwarki, które następnie we własnem mrowisku hodują i wychowują sobie na niewolników.

Z ostatniej chwili.

Zdobycie Modlina.

BERLIN 20 sierpnia. (B.T.W.). Z Głównej Kwatery donoszą:

„Twierdza Modlin upadła. Ostatni posterunek obronny Rosjan w Królestwie Polskiem, po zaciętym oporze, został zdobyty.

Cała załoga (prócz poprzednich jeńców z fortów) w liczbie 20,000 żołnierzy, z ogromną ilością materjału wojennego, po krwawej walce dostała się do niewoli.

Najjaśniejszy Cesarz Wilhelm wjechał do Modlina, aby wyrazić osobiste i Ojczyzny podziękowanie, dowódcy szturmu generałowi v. Beselerowi i dzielnym wojskom".

OFIARY.

Lista składek na Sekcję Wzajemnej pomocy z Dziel. IX. p. Marjana Smoniewskiego za miesiąc czerwiec. Kamieński Władysław 5 rb., Ciszewski Jerzy 3 rb., Gawinecki Franciszek 3 rb., Klatt Oskar 3 rb., Truszkowski Celestyn 150 kop., Jędrzejewski Adam 1 rb., Maciąg Antoni 1 rb., Macngowa Marja 1 rb., Malinowska Zofja 1 rb., Michalew Aleksander 1 rb, Ślaska Wanda 1 rb., Smoniewski Marjan 1 rb., Sosiński Stanisław 1 rb, Wrzosek Karol 1 rb., Kaszyński Konstanty 50 kop., Krawczyk Juljan 50 kop, Krypke Jan 50 kop., Nowakowski Eugen 50 kop., Włosiński Bronisław 50 kop. Razem 27 rubli.

Lista osób, które złożyły ofiary dla Sekcji Wzajemnej pomocy na ręce dzielnicowego M. Leśniewskiego: pp.: Turowskie 50 kop., Kutzner 1 rb, Wolff 1 rb., Kalkowska 50 kop., Zalega 1 rb., Kamner 50 kop., Szeligowska 1 rb., Rudawer 3 rb., W. Wittenberg 1 rb., H. Zieleniewska 6 rb., M. Rykaszewska 2 rb., Rogowski 3 rb., Araskiewicz 1 rb. Razem 22 rb. 50 kop

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.